

EXPRESS**ILUSTROWANY**

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 16 MARCA 1949 ROKU

Nr. 74 (1086)

Górnicy polscy we Francji narażeni są na śmierć i kalectwo Nota polska do rządu francuskiego

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wytosowało notę do rządu francuskiego, w której czytamy m. in.:

„Wiadomości w sprawie niepokojącego wzrostu wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są niestety zbyt często obywatele polscy, zwróciły szczególną uwagę rządu polskiego.

W dwóch tylko departamentach Nord i Pas-de-Calais miało miejsce w okresie od 1. 7. 48 r. do 25. 1. 49 r. 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wypadki te pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie kalectwa.

Nota wymienia szereg nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć lub ciężkie kalectwo w wypadkach na terenie kopalń francuskich. Nota stwierdza w dalszym ciągu:

„Rząd polski wyraża głębokie zaniepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno-immigracyjnej zawartej w dniu 3. 9. 1919 r., która przewiduje m. in. opiekę nad robotnika-

mi polskimi.

Z powyższej przytoczonych jednak wypadków wynika, że górnicy ci nie korzystają z opieki ani nie mają zapewnionego bezpieczeństwa pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotników.

Ten stan rzeczy jest zastrzyżony przez

fakt, iż Rząd Francuski, łamiąc konwencję z 3. 9. 1919 r. uniemożliwia tymże górnikom powrót do Polski.

Ministerstwo prosi Ambasadę o poinformowanie o środkach, jakie Rząd Francuski przedsięwzięnie w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

Nauka - dla wszystkich Min. Skrzyszewski o oświacie w ZSRR

Przewodniczący przebywającej obecnie w Związku Radzieckim delegacji polskich działaczy oświatowych — minister Stanisław Skrzyszewski, udzielił wywiadu korespondentowi Agencji Tass, w którym stwierdził m. in.:

„Delegacja nasza wszechstronnie i głęboko zaznajomiła się z zagadnieniami oświaty i wychowania młodego pokolenia w Związku Radzieckim.

Jednym z najpoważniejszych osiągnięć szkoły radzieckiej są dobre wyniki uczących się, wytrwałość w zdobywaniu wiedzy. Zwróciłmy uwagę, na wspaniałe zorganizowany proces nauki, który charakteryzuje wszechstronną troską o uczących się i wysokie zadania im stawiane.

Uczeń i student radziecki ma wszelkie możli-

wości, by stać się wszechstronnie wykształconym członkiem społeczeństwa socjalistycznego, uzbrojonym w przodującą, postępową wiedzę. Świadczy o tym przemysłany we wszystkich dziedzinach proces nauki, programy szkolne, wspaniałe urządzenia szkół i instytutów, ogromna ilość pomocy naukowej.

W przeciwieństwie do sytuacji na zachodzie, gdzie istnieje tylko pozór możliwości nauki dla wszystkich dzieci biednych, — w Związku Radzieckim nauka stała się rzeczywiście dorobkiem szerokich mas ludności.

Jesteśmy przekonani — powiedział na zakończenie minister Skrzyszewski, — że tak bogate doświadczenia Związku Radzieckiego, kraju budującego komunizm, będą ogromną pomocą dla nas, pracowników oświatowych Polskiej Republiki Ludowej.

Chłop polski skorzysta z cennych doświadczeń radzieckiej gospodarki wiejskiej Wymiana listów między Sekretarzem KC KP(b)U N. Chruszczowem i Prezydentem Bolesławem Bierutem

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał od sekretarza Komitetu Centralnego KP(b)U — N. Chruszczowa pismo, w którym czytamy m. in.:

WIELCE SZANOWNY TOWARZYSZU BIERUT!

W dniu dzisiejszym opuszcza Kijów, udając się z powrotem do kraju, pierwsza delegacja chłopów demokratycznej Polski, która przybyła do nas 14 lutego.

Nasi drodzy goście — chłopcy polscy, spędzili na Ukrainie 14 dni. Wzięli oni udział w republikańskiej naradzie przodowników pracy gospodarki wiejskiej i zaznajomili się z osiągnięciami pracowników socjalistycznego rolnictwa Ukrainy SRR, nawiązali znajomość i osobisty kontakt z przodującymi kolchoźnikami lanowymi, brygadierami, przewoźnikami kolchozów, uczonymi, specjalistami gospodarki wiejskiej i pisarzami naszej Republiki.

Nasi kolchoźnicy, robotnicy i inteligencja przyjmowali gości polskich serdecznie i gościnnie.

Uczyniliśmy wszystko, aby chłopcy polscy mogli jak najlepiej i jak najdokładniej zaznać jomiej się z życiem naszych kolchozów, stać się maszynowo - traktorowych i przedsiębiorstw, z przodującymi ludźmi naszej wsi socjalistycznej i na własne oczy przekonać się o wyższości wielkiej zespolowej gospodarki nad drobnym, indywidualnym gospodarstwem chłopskim.

W jakim stopniu nam się to udało, opowie dla Was sami delegaci. Będziemy bardzo рады, jeśli członkowie, po powrocie do domu, opowiedzą obszernie narodowi polskiemu, jak żyją, pracują i budują nowe życie kolchoźnicy i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego.

Przesyłam Wam album ze zdjęciami z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie, mała biblioteczka wiejska i skromny podarek produkcji kolchozów Ukrainy Radzieckiej.

Pobyt delegacji chłopów polskich został u-

trwalony na taśmie filmowej. Postanowiliśmy nakręcić niewielki film, który prześlemy Wam w najbliższej przyszłości.

Z głębokim poważaniem

(—) N. CHRUSZCZOW.

Kijów, 1. 3. 1949 r.

Prezydent Bierut wystosował następującą odpowiedź:

WIELCE SZANOWNY I DROGI TOWARZYSZU CHRUSZCZOW!

Jestem prawdziwie wzruszony serdecznością i wspaniałą gościnnością, z jaką Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz kolchoźnicy Ukrainy przyjęli delegację chłopów polskich, pragnących poznać się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Wczoraj uczestnicy pierwszej delegacji odpowiedzieli mi z głębokim przejęciem i zachwytem swoje wrażenia z wycieczki po Waszym wspaniałym kraju i z niezapomnianych dla nich spotkań z przodownikami socjalistycznego rolnictwa Ukrainy, z kierownikami Państwa i Partii, z uczonymi i pisarzami bratniego, gościnnego kraju.

Pragnę jak najserdeczniej zarówno w ich imieniu, jak w imieniu Rządu Polskiego podziękować Wam, Drogi Towarzyszu, jako in-

ejatorowi tych spotkań i całemu Rządowi Republiki Ukraińskiej za tę niezrównaną gościnność, z którą spotkali się w Was nasi chłopcy, a która jest najlepszym wyrazem pogłębiającej się przyjaźni naszych krajów i braterstwa Narodów Słowiańskich. Nasze delegacje wyniosą z tych wycieczek niezwykle cenne doświadczenia, którymi niewątpliwie podzielą się z szerokimi masami polskich rolników.

Delegaci polscy, jak wynika z ich opowiadań, są pod silnym wrażeniem wspaniałych wyników zespolowej gospodarki kolchoźników Ukrainy oraz wysokiego poziomu ich życia kulturalnego i dobrobytu. Odwiedziny w Was były dla nich niewyczerpanym źródłem najbogatszych spostrzeżeń, które pozostaną niezatarte w ich pamięci i pomogą im w pracy nad przebudową życia naszej wsi.

Serdecznie dziękuję Wam, Drogi Towarzyszu, za upominki z wytworów kolchozowych Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Będę niezmiernie wdzięczny za nadestanie taśmy filmowej z pobytu chłopów polskich na Ukrainie.

Przyjmijcie nasze najgorętsze pozdrowienia.

(—) B. BIERUT

Warszawa, 6 marca 1949 r.

Depesze ze świata

W dokach portu wojennego Oakland wybuchł z niewyjaśnionych dotąd powodów gwałtowny pożar, który rozprzestrzenił się szybko na dzielnicę miasta. Dwa okręty wojenne stanęły w płomieniach.

Jak podaje prasa czechosłowacka, w otwartym targu wiosennym w Pradze wzięli udział przedstawiciele 42 państw.

Prezydent Węgier Szakasits przyjął w poniedziałek bułgarską delegację rządową.

Przewodniczący delegacji wicepremier Kolarow i prezydent Węgier wygłosili okolicznościowe przemówienia. Goście bułgarscy złożyli ponadto wizytę premierowi Dobi i generalnemu sekretarzowi Węgierskiej Partii Pracujących Rakosiemu.

300 bojówkarzy z gaullistowskiej RPF przybyło samochodami na przedmieście Paryża Argenteuil, dopuszczając się prowokacji wobec sprzedawców dzienników postępowych. Jednego z kolporterów pobito kastetem. Oburzeni mieszkańcy przedmieścia przedzielili bojówkarzy.

Dyskryminacja w handlu międzynarodowym

W walce, jaką mocarstwa imperialistyczne z USA na czele toczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej poważne miejsce zajmuje polityka dyskryminacji w stosunkach ekonomicznych.

W ubiegłym miesiącu w Genewie obradował Komitet do Spraw Rozwoju Handlu i Współpracy Ekonomicznej między krajami europejskimi. Na posiedzeniach komitetu przytoczone zostały liczne fakty polityki dyskryminacyjnej USA. Tak na przykład rząd USA naruszył radziecko amerykańskie porozumienie handlowe z roku 1937, zaprzestając wydawania zezwoleń na eksport towarów do Związku Radzieckiego nawet z tytułu zamówień, które zostały poczynione przed wprowadzeniem nowych przepisów kontroli eksportowej. Sprawozdanie Ministerstwa Handlu USA przyznaje, że „eksport do Europy wschodniej jest ściśle ograniczany”.

„Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju“ znajdujący się, jak wiadomo, pod całkowitą kontrolą monopolu amerykańskich odmawia pożyczek krajom Europy centralnej i południowo-wschodniej, których gospodarka została zniszczona podczas wojny. Tak na przykład, bank odmówił kredytów na odbudowę przemysłu węglowego Polski, gdy równocześnie asygnował znaczne sumy na eksport węgla amerykańskiego do Francji i Holandii, pomimo, że cena węgla amerykańskiego jest półtorakrotnie wyższa od polskiego. Bank odmówił Czechosłowacji pożyczki na zakup produktów naftowych itd.

Uprawiając jawną politykę dyskryminacyjną w stosunku do ZSRR i krajów demokracji ludowej, Stany Zjednoczone zmuszają do tego wszystkie kraje zmarszalizowane, które utraciły swą samodzielność gospodarczą w wyniku zobowiązań z tytułu „planu Marshalla”. Amerykanie skierowali do krajów, otrzymujących „pomoc” amerykańską memorandum, w którym nalegają na zakaz wywożenia szeregu towarów do Europy wschodniej. Jak wskazywała gazeta szwedzka „Morgan Tidningen”, do listy tych towarów włączono nawet ołow... dla przyborów rybackich.

Dyktując taką politykę krajom zmarszalizowanym, Stany Zjednoczone wcale nie liczą się z interesami tych krajów, ponoszących wskutek tego znaczne szkody. Wystarczy zaznaczyć, że we Włoszech jest około 3 milionów bezrobotnych i, że rozszerzenie handlu leży w ich interesach. Jak wskazywała angielska gazeta „Times”, „kurs amerykański w stosunku do handlu z Europą wschodnią” pozbawił Szwecję możliwości zapewnienia sobie zrównoważonego handlu zagranicznego do roku 1950.

Polityka dyskryminacyjna USA, korzystna jedynie dla monopolistów amerykańskich, nie ma nic wspólnego z zadaniami rozszerzenia handlu światowego, podniesienia dobrobytu mas, rozwoju współpracy międzynarodowej i utrwalenia pokoju.

Ścisła współpraca ekonomiczna Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz przewaga gospodarki planowej zapewniły im bez amerykańskich kredytów i dostaw wspaniałe sukcesy w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Sukces wyborczy komunistów francuskich

Donoszą z Paryża, że w wyborach uzupełniających do władz samorządowych w Embrun (departament Hautes Alpes) komuniści odnieśli znaczny sukces, powiększając swój stan posiadania w stosunku do ostatnich wyborów o 23,2 proc. na 37,5 proc.

Kontrkandydat socjalistyczny posiadał poparcie partii większości rządowej oraz gaullistów. Pomimo to koalicja antykomunistyczna straciła około 30 proc. głosów.

Pół miliona górników strajkuje w USA

W Stanach Zjednoczonych wybuchł strajk blisko pół miliona górników. Strajk został proklamowany przez przewodniczącego związku górników Johna Lewisa jako środek walki o polepszenie warunków umowy zbiorowej. Bezpośrednim powodem wybuchu strajku była nominacja na dyrektora James Boyda. Górnicy obarczają go odpowiedzialnością za śmierć i kalectwo prawie 50.000 górników.

Żołnierze kształcą się

TPŻ w Łodzi przejawia ożywioną działalność również na polu oświatowo-kulturalnym

Z głęboką uwagą i przejęciem przysłuchuje się liczna grupa żołnierzy wyjaśnieniom kierownika kotłowni — ob. Kaminiaka, jak z olbrzymich zwalów węgla za pośrednictwem gigantycznych turbin przez ciśnienie sprężonej pary w kotłach — powstaje napędowa energia, poruszająca warsztaty, tramwaje, windy, oświetlająca ulice i domy.

Elektrownia łódzka. Zwiedzają ją żołnierze, rekrutujący się z rozmaitych warstw i pochodzący z różnych miast, miasteczek i wsi. Z podziwem obserwują i chłoną słowa o zasadach pracy elektrowni, o rozdzielczej aparaturze, połączonej bezpośrednio z Górnym Śląskiem, która pod ścisłą kontrolą fachowców, zaopatruje nas w życiodajny prąd i stanowi podstawę dla szerokiej odbudowy kraju.

Niejeden patrzy i przysłuchuje się z niedowierzaniem. To ci przede wszystkim, którzy pochodzą z dalekich wiosek, gdzie światło elektryczne jest ciągle jeszcze jakby niedoścignym mitem.

Żołnierze z entuzjazmem i wdzięcznością powitali podjętą przez sekcję kulturalno-oświatową i Terenowego Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza akcję, zmierzającą do zapoznania ich z zakładami pracy, muzeami i licznymi pamiątkami kultury narodowej.

Entuzjazm i podziw znalazł wyraz zwłaszcza w Muzeum Przyrodniczym, gdzie dyrektor profesor Potęga tak sugestywnie opowiadał braci żołnierskiej o dziwach wykopaliskowych, o skorupiakach, gadach, jaszczurkach kilkunastometrowych, manutach i in. Niejeden ociągał się, gdy nadeszła pora opuszczenia gościnnych progów. Nic dziwnego. Po raz pierwszy zetknęli się z wielkością przyrody, zastygłej w zebranych eksponatach.

Ta sama atmosfera panowała wśród innej grupy żołnierzy, zwiedzającej Muzeum Prehistoryczne. Oprawdano i informo-

wana przez asystenta Chmielewskiego, chłonęła wiadomość o etapach kultury słowiańskiej sprzed 11.000 lat. Groby skrzynkowe i szczątki prastarej broni były przedmiotem szczególnego zainteresowania.

Niemniejsze zainteresowanie budziły muzea Etnograficzne i Sztuki. Ci, którzy po raz pierwszy zetknęli się z cudami kultury i sztuki i tak chętnie chłoneli zastyszane wiadomości, byli dla prelegentów najwdzięczniejszymi słuchaczami.

Jak widzimy, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza obok wielostronnej pomocy niesionej żołnierzowi rozszerzyło swoje tory działalności, co zasługuje na specjalne podkreślenie.

W myśl przysłowia: „nie samym chle-

bem człowiek żyje” — TPŻ przejawia ożywioną działalność w celu dostarczenia naszym obrońcom stawy duchowej. Biblioteki, sprzęt świetlicowy, a ostatnio — organizowanie wycieczek do muzeów i zakładów pracy — składają się na całość ożywionej działalności.

Jak nas informuje wiceprezes Koła, A. Gutowski — w programie następných wycieczek będzie również zwiedzanie dalszych zakładów pracy. Wycieczki te obok zadania dydaktycznego mają na celu zbliżenie Wojska z masami pracującymi.

Zeszłej niedzieli żołnierze odwiedzili drukarnię „Expressu Ilustrowanego”, gdzie zapoznali się z urządzeniami i maszynami drukarskimi. (p)

Nasze Pały

DLUGOLETNI CZYTELNIK ZE ZDUNSKIEJ WOLI: Obawiamy się, że opinie wyrażone w liście są wyłącznie Pana pomysłem. Otrzymujemy bowiem każdego dnia dużą ilość listów i piszący je nasi czytelnicy są przeważnie innego zdania niż Pan. Liczymy się bardzo poważnie z opinią naszych czytelników, tym niemniej nie możemy uwzględnić wszystkich przysłanych na nasz adres próśb, czy projekcji. Proszę się nie zrażać tym i napisać do nas po pewnym czasie.

S. B.: Radzimy Panu jak najszybciej zgłosić się w tej sprawie do Wydziału Opieki Społecznej, Referat Kłesk Społecznych, ul. Piotrkowska 113 w Łodzi. O ile mieszka Pan w innym mieście, referat taki istnieje przy Starostwach lub Zarządach Miejskich. Proszę przedstawić tam swoją sprawę, a odpowiednie czynniki zajmą się pańską żoną, badając ją i albo poddadzą leczeniu albo też umieszczą przymusowo w zamkniętym zakładzie leczniczym. Powinien Pan bezwzględnie całą swą troskę poświęcić swym dzieciom, o ile chce Pan je izolować od nałogu, w jaki popadła ich matka.

GERTRUDA KLEPAČKA Z POZNANIA: — Proszę zasięgnąć informacji w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego. Tam też z pewnością otrzyma Pani adres Poradni Zawodowej.

SMUTNA KRYSIA: Nie powinna Pani rozłączać się z powodu troskliwości i być może, że i surowej opieki rodziców. Jeżeli czuje się i a ni z tego powodu pokrzywdzona należy porozmawiać z rodzicami spokojnie i szczerze powieścić im to wszystko co nam Pani napisała. Nie wyobrażamy sobie, aby rodzice nie wzięli pod uwagę Pani próśb i nie rozważyli rozsądnie tej całej sprawy.

ZAINTERESOWANA WŁADA ZE ZGIERSKIEJ: Zainteresowanie Pani niedoją obcej zupełnie rodziny bardzo dobrze świadczy o jej charakterze. Proszę udać się do Wydziału Opieki nad Matką i Dzieckiem Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113. II piętro i przedstawić równie referatu całą sprawę. Jeżeli istotnie okaże się, że dzieci te wskutek obłożnej choroby rodziców są bez środków do życia, zostaną one umieszczone w zakładzie wychowawczym na koszt miasta, lub też przebywając przy rodzicach otrzymają honory żywnościowe oraz stały zasiłek pieniężny.

ZDZISŁAW Z ŁODZI: Może zasięgnąć Pan informacji w kancelarii Kursów Elektrotechnicznych, ul. Łakowa 4.

Uwaga, studenci

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów U. Ł. podaje do wiadomości, że termin wpłaty na miesięczne abonamenty MKZ upływa definitywnie z dniem 23 marca rb. Nadmienić należy, iż dyrektoria MKZ nie będzie załatwiała spraw indywidualnych.

Traktory wyruszają w pole!

Seryna produkcja części zamiennych usprawni remonty

Obecny stan parku traktorowego w Polsce wynosi około 15 tysięcy ciągników rolniczych, których moc łączna sięga pół miliona KM. Dla obrazowego przedstawienia podamy, że jest to równoważność około 30 tysięcy par koni! Zdolność produkcyjna posiadanych przez nas traktorów wynosi około 50 tysięcy hektarów orki średniej ziemi.

Pomimo, że ilość traktorów w Polsce wzrosła w stosunku do czasów przedwojennych, posiadany park nie wystarcza jeszcze na obecne potrzeby. Z tego też powodu wykorzystanie traktorów musi być jak najdalej posunięte.

Wszelkie remonty i gruntowne napra-

wy muszą się więc, w miarę potrzeb, odbywać podczas miesięcy zimowych. Ubiegłej zimy warsztaty mechaniczne TOR-u przeprowadziły ogółem 4.636 remontów kapitalnych i 2.822 remontów średnich, czyli plan naprawy wykonano w 104 proc.

Szybkość napraw będzie wzrastała w dalszym ciągu. W ubiegłym roku otwarto w Poznaniu zakład produkcyjny części zamiennych im. „15 grudnia”. Placówka ta została obecnie wyposażona w nowoczesne obrabiarki. Umożliwi to seryjną produkcję części zamiennych, które wykonywano dotychczas w 200 warsztatach, rozrzuconych po całym kraju. (ks)

Papierosy będą lepsze

Załoga PMT przystępuje do pożytecznej akcji

Akcja oszczędnościowa podjęta spontanicznie przez klasę robotniczą spotkała się z całkowitym zrozumieniem wśród pracowników Państwowego Monopolu Tytoniowego w Łodzi.

Na ostatniej naradzie wytwórczej podjęto szereg doniosłych uchwał zmierzających do zmniejszenia ilości odpadków, oszczędności surowca i materiałów technicznych. Postanowiono, wzmocnić wysiłki w celu ilościowego wykonania planu produkcyjnego na rok 1949, dążyć usilnie do podniesienia jakości wyrobów, podjąć inicjatywę w celu ujęcia w ramy organizacyjne akcji obniżenia kosztów produkcyjnych.

Mając na uwadze wyniki uzyskane w pracy zakładu w roku ubiegłym, postanowiono uzyskać w roku bieżącym następujące oszczędności: w zakresie wyrobu tytoniu, papierosów, w dziedzinie usprawnienia pracy, w wydatkach ogólnych a więc energii elektrycznej i opalu, w zakresie gospodarki materiałami pomocniczymi itp.

Akcja oszczędnościowa załogi PMT w Łodzi pozwoli na podniesienie jakościowo produkowanych papierosów, oraz wpłynie niewątpliwie na estetykę formy zewnętrznej, wyrażającej się starannością wykonania papierosów, oraz ich opakowania. (w)

Nie będzie krzyżyków...

Akcja oświatowa rozwija się

Walka z analfabetyzmem na terenie zakładów pracy przemysłu spożywczego przybiera realne formy. Zatwierdzono już plany, według których w pierwszym półroczu b. r. zostanie przeszkolonych 800 analfabetów. Dotychczas z nauki początkowego czytania i pisanja skorzystało 467 osób na 18 kursach kolejnych.

W obecnym etapie pracy Zarząd Główny wydatkował na cele szkoleniowe 1.463.030 zł.

Codzienna nowelka „Expressu”

Legenda o wdzięczności

Onego czasu rzeźł Ali, bogaty kupiec damasceński, do swojego jedyne go syna, Mahmeda.

— Kocham ciebie jak żrnicę swego oka, nie mogę jednak pozwolić, ażebyś zgnuszał w moim domu! Oto masz kieszę złota i idź próbować szczęścia na własną rękę. Wiedz jednak, że gdyby ci się nie poszczęściło, o każdej porze dnia możesz wrócić do mnie, a przyjmę cię z otwartymi ramionami.

Mahmed opuściwszy dom rodzicielski, skierował się ku bramom miasta, na górze zobaczył, że ulicą idzie wielki pogrzeb, zmierzający w stronę cmentarza.

Prawie w tej samej chwili wyskoczył z boku jakiś Pers, który wydobywszy miecz, wołał głośno, że zmarły był mu winien wiele pieniędzy, jeśli więc rodzina nie zwróci mu ich, on nie pozwoli go pochować, ale posieka mieczem jego zwłoki.

Rodzina struchlała, bo byłoby to straszna rzeczą, gdyby nieubлагany lichwiarz zechciał spełnić swoją groźbę.

Wówczas Mahmed wysunął się i spytał Persa, jaką sumę był mu zmarły winien, a kiedy ów powiedział, że całą kieszę złota, Mahmed rzucił mu pod nogi swoją własną.

Pers podjął ją skwapliwie, a pogrzeb ruszył dalej.

Mahmed wrócił do domu. Ali zaś do-

wiedziawszy się, w jaki sposób syn wydał swoje złoto, ofiarował mu drugą kieszę.

Aliści i tej Mahmed nie utrzymał długo, bo po raz drugi stanąwszy u bramy ujrzał handlarza niewolników, prowadzącego na sznurze starszego, bardzo miło wyglądającego człowieka, który spojrzawszy na Mahmeda tak żałośnie, że ów za trzymał się.

— Ile chcesz za swojego niewolnika? — spytał handlarza.

— Całą kieszę złota, bo to bardzo mądry człowiek — odparł tamten.

Mahmed zapłacił mu to, co tamten za żądał, wziął od ojca jeszcze jedną kieszę złota i ruszył znowu w świat. Przedtem jednak zapytał nieznanomego, czy chce towarzyszyć mu, czy też odejść.

— Pójdę z tobą! — rzekł śmiało tamten — i będę ci wiernie służył, ale pod warunkiem, że przysięgniesz mi, że tym wszystkim, co — (mniejsza z tym, czy to będzie coś żywego czy umarłego) zdobędziemy podczas podróży, podzielimy się sprawiedliwie.

Mahmed przysięgł uroczyście, po czym obaj ruszyli w świat.

Jadąc na dzielných koniach minęli wiele krain i wiele miast. Przypadł większych nie mieli, aliści, kiedy znaleźli się opodal wielkiego miasta Kair, przydarzyła się tamta najniebezpieczniejsza i najcudowniejsza.

Oto już niedaleko murów miasta napadło na nich siedmiu dzikich Beduinów, którzy z dobytymi mieczami runęli na samotnych wędrowców.

Ali przyjaciel Mahmeda pokazał teraz kim jest naprawdę! Wydobywszy z pochwy miecz, uderzył sam na siedmiu zbrojnych. W pierwszej zaraz chwili odciął głowę hersztowi, przeciął nieledwie przez pół następnego, zarabiał trzech dalszych, a potem, opuściwszy się w pogoń za pozostałymi, i tamtych również zrzucił z siodeł w niasęk pustyni.

Tak się złożyło, że zaraz potem tą samą drogą przejeżdżał ze swoją świtą sultan tej krainy, który na widok siedmiu zarabanych, zawołał z podziwem:

— Przecież lotrzy ci, to byli najgroźniejsi i najwaleczniejsi rozbójnicy mojego kraju, którzy dali się nam już porządnie we znak! Któryż z was, dzielni wędrowcy, dokonał tego czynu?

— To on! — rzekł wówczas stary człowiek, wskazując na Mahmeda, ten zaś wstydził się zaprzeczyć i tak z chwiałą wielką zaprowadzony został do pałacu sultana, który podjął go wystawną ucztą.

Sultan, rozweseliwszy się, zawołał w pewnej chwili.

— Żądaj czego chcesz, a nie odmówię ci!

Prawie w tym samym momencie wyjrzała spoza kotary najmłodsza i najlicniejsza córka sultana, Zulejka. Była ona tak piękna, że Mahmed ulrzawszy ją w pierwszej chwili zneruchomiał, a potem zawołał:

— Może jestem zbyt zuchwały, lecz jeśli chcesz mnie uszczęśliwić, daj mi za żonę tę oto dziewczynę!

— Dobrze, dam ci ją! — uśmiechnął się dobrotliwie sultan, ażeby zaś wiano córki jego było godne sultańskiego dworu, kazał załadować na siedem wielbłądów wory ze złotem, perłami i drogimi kamieniami.

Mahmed był szczerze uradowany, jednakże tuż po ślubie przyszedł do ich komnaty nieodstępny jego towarzysz i przypomniał mu, że kiedyś przysięgał on, iż wszystkim tym, co zdobędzie, podzieli się sprawiedliwie na dwie części.

— Weź więc sobie cztery wielbłądy ze złotem, a mnie zostaw trzyl! — rzekł wspaniałomyślnie Mahmed.

— A Zulejka? Przecież należy mi się również i połowa twojej żony! — rzekł tamten i podczas, gdy młody małżonek zbliżył, on przyłożył miecz do głowy wystraszonej Zulejki, lek odwyby chcąc przeładować ją na dwie części.

Nagle odrzucił stal i uśmiechnął się.

— Wdzięczność jest najpiękniejszą cnotą ludzi! To ja jestem tym, którego zwłoki ocalałeś kiedyś przed porabaniem i pozwoliłeś je pochować zgodnie z naszymi muzułmańskimi obyczajami. Oto odwdzięczyłem ci się teraz i niechaj niebo cie błogosławi!

To powiedziawszy zniknął. Ale arabska legenda o wdzięczności żyje wciąż jeszcze w sercach ludzi wschodu i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie.

PRZYGODY WICKA I WACKA



RZEŹNIK: — Trudno, moje panowie! Nie jestem magicznym cudotwórcą! Nie chuchnę i nie dmuchnę — więc powiedź: nie ma mięsa i już!
WICEK: — O pieśka na surowol...

WICEK: — Oho! Dla nas mięsa nie ma, aie coś to rzeźnik podaje w bramie naszymu knajpiarzowi?
WACEK: — Oczywiście nie cukierki, tylko mięso! Nakryliśmy go!

WICEK: — Jesteśmy kontrolerami społecznymi! Poszukujemy nielegalnie nabytego mięsa, które wbrew przepisom podaje pan gościom na zamówienie z karty!

WICEK: — Tutaj jest mięso!
RESTAURATOR: — O do stu zbitych kufli! Przecież wy jesteście tymi przebranymi, którzy u mnie pracowali!... No, to przepadłem!

Do 700 obiadów wyda codziennie nowa jadłodajnia PSS-u

W nadchodzącą sobotę Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchamia swą trzecią z kolei jadłodajnię dla świata pracy. Będzie się ona mieściła w lokalu zlikwidowanej stołówki skarbowców przy ul. Piotrkowskiej 191.
Nowa jadłodajnia ma wydawać dziennie około 600-700 obiadów popularnych 3-daniowych w cenie 85 zł. Poza tym na miejscu można będzie skosztować taniej dania barowe po 50-70 złotych. obiady wydawane będą od 12-ej do 16-ej.
PSS poszukuje odpowiednich lokali, aby powiększyć sieć popularnych jadłodajni. (s)

Urodzaj na owoce zapowiada się w rb. pomyślnie

Tegoroczny urodzaj na owoce, jak dotychczas, zapowiada się bardzo pomyślnie. Drzewa pączkują normalnie, a wahania temperatury nie wyrządziły w sadach szkód. Szczególnie optymistycznie brzmią meldunki z powiatów łowickiego, kutnowskiego, sochaczewskiego, gostyńskiego i plockiego. Spodziewane są duże zbiory czereśni, brzoskwiń, śliwek, moreli i wiśni.
We wszystkich stadach przeprowadza się spryskiwanie drzew chemikaliami, których tegoroczny przydział dla spółdzielni gminnych jest zupełnie wystarczający.
Jeśli pogoda nie sprawi niespodzianek, to urodzaj tegoroczny będzie znacznie lepszy niż w roku ubiegłym. (k)

2.500 krawców wszekli Przemysł odzieżowy dla warszawskiej fabryki konfekcji

Wspominaliśmy już w swoim czasie o budowie ogromnej fabryki konfekcyjnej w Warszawie, na Pradze. Dla fabryki tej rozpoczęła Przemysł Odzieżowy szkolenie 2.500 nowych fachowych sił krawieckich.
Kobiety otrzymają gruntowne przygotowanie zawodowe, oparte o najnowocześniejsze zdobycze techniczne ZSRR i Czechosłowacji, mając już na tym odcinku ustalone tradycje. (w)

Do rozpuku!...

Pewnego dnia jeden z dworzani rzekł do królewskiego błazna:
— Jeżeli nie przestaniesz opowiadać o mnie dowcipów, przebiję cię szpadą.
Przerazony błazen spieszył do monarchy:
— Najjaśniejszy Panie!... Grożą mi śmiercią za to, że cię rozweselałem!
— Nie obawiaj się niego! — odparł z uśmiechem król. — Gdyby cię ktoś zabił, w pięć minut potem każe mu głowę uciąć...
— O, Najjaśniejszy Panie! — zawołał błazen. — Czy nie można by tego uczynić pięć minut przedem?
Do najelegantszego hotelu w mieście zajeżdża pani Fidyrgalska z głuchej prowincji. Prosi o mały pokój, po chwili zjawia się boy i wzięwszy bagaż pani Fidyrgalskiej — prowadzi ją. W pewnej chwili pani Fidyrgalska zaczyna energicznie protestować.
— Cóż to za pokój? Bez łóżka. Tylko jakaś kanapka i lustro! Nie biorę tego pokoju.
Boy uspokaja ją:
— Proszę pani, to dopiero winda!

Mała Lilka jest prawdziwym utrapieniem wszystkich. Wczoraj zwraca się do ciotki:
— Po co smarujesz twarz tą maścią, ciotko?
— Aby być ładniejszą.
— Więc dlaczego nią nie jesiesz?

Dużo się robi, mało się wyda

Roboty wiosenne

rozpoczynają się w Łodzi już niedługo. — Nowe ulice, jezdnie, ogrody. Przez skoordynowanie prac miasto zaoszczędzi poważne sumy

Zbliża się wiosna. Niedługo już podejmie się normalne roboty publiczne w naszym mieście. Pracy jest bardzo dużo, albowiem miasto, mimo wielkich wkładów inwestycyjnych, jeszcze nie uporało się z licznymi niedoborami w dziedzinie urządzeń komunalnych.
Tegoroczny plan robót publicznych w Łodzi przewiduje dalszy zabruk szeregu ulic wylotowych i peryferyjnych, rozpoczęcie budowy plantacji, zakładanie nowych ogrodów, dalsze uporządkowanie dzielnic b. ghetto, rozszerzenie sieci wodociągów i kanalizacji i wreszcie — rozpoczęcie kowanie na szeroką skalę zakrojonego

budownictwa mieszkaniowego, niezależnie od akcji remontowej.
Na pierwszy plan tegorocznych robót wysuwają się prace, związane z przebudową ul. Kościuszki aż do Żwirki. Na całej długości tego odcinka zbuduje się jezdnię dwukierunkową, która będzie wyłożona nawierzchnią asfaltową.
Jednocześnie prowadzić się będzie roboty na ul. Armii Czerwonej, na odcinku od Wodnej do Przedzalanianej. Będzie on stanowił przedłużenie wybudowanej w ub. roku nowoczesnej jezdni. Na odcinku tym powstanie również dwukierunkowa jezdnia, przy czym szyny tramwajowe ułożą się na specjalnej, długiej wysepce, odgraniczonej krawężnikiem.
Znajdujący się na rogu Wodnej i Armii Czerwonej budynek zostanie zburzony, gdyż przez to miejsce prowadzić będzie szeroki chodnik.
Dalsze roboty tego rodzaju — to m. in. ułożenie drobnej kostki na podłożu betonowym na ul. Strykowskiej (odcinek od Wojska Polskiego do wiaduktu), oraz przy zbiegu Piotrkowskiej i Pabianickiej.

Nie masz gdzie schować ubrania?

Szafy już nadeszły

100 sztuk tapczanów to za mało dla Łodzi!
Po krótkim stosunkowo okresie braku mebli w sklepach detalicznej sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego nastąpiło pewne ożywienie.
Jak się bowiem dowiadujemy, CHPD otrzymała w tym tygodniu świeży transport mebli dla świata pracy. Transport natychmiast rozprowadzi się do wszystkich sklepów.
Centrala dysponuje w tej chwili szafami 3-drzwiowymi w ilości 100 sztuk, wykonanymi z drewna dębowego. Meble te ukażą się w sprzedaży już w najbliższym czwartek. Cena ich wynosi około 30.000 złotych.
W przyszłym tygodniu natomiast spodziewany jest transport tapczanów, które mają nadejść również w ilości 100 sztuk. Meble te rozprowadzi się natychmiast do sklepów detalicznych, przy czym ich cena sprzedażna wynosić będzie około 36.500 złotych.

Wszystkie roboty zostaną bezwzględnie zakończone w tym roku.
Równocześnie obradują już we wszystkich zainteresowanych wydziałach Zarządu Miejskiego specjalne komisje, które studiują możliwości oszczędnościowe. Chodzi o to, aby przy możliwie maksymalnej oszczędności czasu zrobić jak najwięcej.
W przededniu rozpoczęcia robót inwestycyjnych odbyły się konferencje w sprawie racjonalnej kolejności w realizacji zamierzeń inwestycyjnych. Władzom miejskim idzie o to, aby przed uporządkowaniem dzielnic czy ulic, przed wyłożeniem nawierzchni, zostały one „uzbrojone” w instalacje wodociągowe-kanalizacyjne, kable telefoniczne, rurociągi gazowe itp., tak, żeby nie trzeba było dwa razy kopać poszczególnych jezdni.
W ten sposób osiągnie się znaczne oszczędności i zaprowadzi ład w realizacji planów inwestycyjnych. (gk)

Nareszcie! Cofnięto 17 praw jazdy

za prowadzenie samochodów w nietrzeźwym stanie
Władze zabrały się nareszcie energicznie do upijających się szoferów, których niepoctywalne wybryki zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.
Liczba wypadków samochodowych urosła ostatnio do rozmiarów plagi. Najlepszy obraz tego daje ilość rozpraw sądowych przeciwko upijającym się kierowcom w Sądzie Starościńskim, który codziennie niemal rozpatruje kilka spraw.
Wyrokami Sądu Starościńskiego zainteresował się oddział samochodowy przy starostwie, który wyciąga właściwe konsekwencje w stosunku do kierowców, skazanych na areszt i kary grzywny.
Tak np. w lutym cofnięto ogółem 17 praw jazdy na okres od 2 do 4 tygodni. Taki niski wymiar stosowany jest wobec kierowców, którzy zostali skazani po raz pierwszy. Jeśli natomiast pijackie wybryki powtórzą się — prawo jazdy zostanie szoferowi odebrane na okres od 2 do 6 miesięcy. Wreszcie trzeci wyrok pozbawia szofera-pijaka prowadzenia wozu na czas nieograniczony, nie krótszy jednak niż 3 lata.
Mamy nadzieję, że ulice łódzkie staną się teraz bezpieczniejsze! (k)

To ci „chory“! Chciał udusić lekarke

Dostał za to 6 miesięcy więzienia
Mieszkaniec Zgierza 27-letni Tadeusz Brzozowski, zachorował w listopadzie ub. roku na anginę, w związku z czym zawezwał telefonicznie lekarza Ubezpieczalni.
Karetką jednakże wyjechała w tymże czasie do Grotnik, tak że lekarz dyżurny, dr. Kocotowa, przybyła z pewnym opóźnieniem. To było powodem awantury jaka później wynikła.
Brzozowski przyjął lekarke bardzo nieżyczliwie, nie szczedząc jej złośliwych uwag. Kiedy zaś dr. Kocotowa pozostała mu pastylki, uważając za stosowne niewypisywanie recepty, Brzozowski rzucił m. in. zdanie, że „lekarze — to rzeźnicy“.
Dr. Kocotowa ostro zareagowała na tę prowokację. Wtedy „chory“ Brzozowski odczuł nagły przypływ sił, wyskoczył z łóżka i rzucił się na lekarke, poczynając ją dusić!
Sprawa oparła się o Sąd, który skazał krewkiego „ozdrowieńca“ na 6 miesięcy więzienia za obrazę i czynne znieważenie lekarza w czasie służby. (sk)

Przemysł tłuszczowy pod kontrolą NBP
Narodowy Bank Polski przejął kontrolę i bezpośrednie finansowanie wszystkich przedsiębiorstw, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego.
Ponadto Narodowy Bank Polski przejmuje z dniem 15 b. m. kontrolę i finansowanie powszechnych spółdzielni spożywców, zaś w terminie późniejszym spółdzielnie harcerskie, sportowe i wydawniczo-księgarskie.

Azja budzi się!...



Na gładkiej powierzchni Chińskiego Morza, wśród bezkresnych wód ukazała się głowa pływaka. Krzycki cudem uniknąwszy śmierci, wydostał się z tonącego bombowca i teraz walczył ze strasznym żywiołem.



Posuwał się powoli w stronę niewidocznego i dalekiego brzegu. Spieczona i słona od morskiej wody warga z trudem otwierały się, chwytając powietrze. Porucznik był już u kresu sił. Nagle na widnokręgu Krzycki ujrzał jakąś bezkształtną masę. — Przecież to okręt — myśli wyczerpany pływak.



Resztkami sił zwrócił się w tym kierunku. Tymczasem okręt płynął powoli i Krzycki czuł, że nigdy do niego nie dotrze. Oczy zasnuła mu czerwona mgła i nie już nie widząc bił automatycznie rękoma w wodę. Nagle, jak we śnie poczuł, że chwytają go jakieś ręce... Zemdlał...

Czwórmecz o memoriał im. Br. Czecha

wygrał zawodnik SNPTT, Daniel Krzeptowski, przed Dziedzicem i Kwapieniem. — Slalon odbył się na topniejącym śniegu

W ostatnim dniu zawodów o memoriał śp. Bronisława Czecha — rozegrano slalom w dolinie Jaworzynki na trasie ok. 500 m., przy różnicy wzniesień ok. 150 m., na której ustawione było 68 bramek. Warunki terenowe, z uwagi na topniejący śnieg, były trudne. Ze zgłoszonych 36 zawodników — startowało 25, a konkurencję ukończyło 18.

Slalom wygrał niespodziewanie Sarmek Gąsienica Mieczysław (Gwardia — Wisła), uzyskując łączny czas 2:48,4; 2) Bachelada Curuś (SNPTT) 2:52,2; 3) Popieluch (HKN) 2:58,0; 4) Dziedzic (HKN) 3:04,5; 5) Gąsienica Ciaptak (SNPTT) — 3:06,2; 6) Szczepaniak (SNPTT) 3:15,2; 7) Marusz St. (SNPTT) 3:20,9; 8) Wawrytko Józef II (SNPTT) 3:22,3; 9) Nowak

(IKLin) 3:46,2; 10) Daniel Krzeptowski — (SNPTT) 3:50,0.

W wyniku czterech konkurencji czwórmeczu, **pierwsze miejsce zajął Daniel Krzeptowski**, z łączną sumą punktów 58,00, przed Dziedzicem — 58,45 i Kwapieniem — 90,61 pkt., Wawrytką II, Gąsienicą Ciaptakiem i Kulą.

Grandys wycofał się ze slalomu i zdekompletował w ten sposób drużynę HKN. W klasyfikacji drużynowej pozostała tylko jedna drużyna, mianowicie SNPTT, która w składzie: Krzeptowski, Wawrytko i Gąsienica Ciaptak zajęła pierwsze miejsce z łączną notą 323,29 pkt. W klasyfikacji zespołowej SNPTT z możliwych do zdobycia 84 pkt. uzyskało 40, a pozostałe zaś zdobyli: — HKN — 20, Gwardia — Wisła — 17, HKN (Bielsko) — 4 i AZS (Kraków) — 3.

O godzinie 18-ej w sali restauracji „Morskie Oko” odbyło się rozdanie nagród dla zwycięzców.

Finale mistrzostw hokeja

Cracovia, Legia, KTH i Piast rozpoczynają turniej

Dzisiaj na lodowisku w Krynicy rozpoczyna się turniej hokejowy finalistów mistrzostw Polski, który ostatecznie ma wyłonić mistrza Polski w hokeju na lodzie na rok 1948-9. W turnieju tym wezmą udział cztery zespoły, które zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek, a mianowicie: Cracovia, Krynickie Tow. Hokejowe, Legia (Warszawa) i Piast (Gliwice).

Cracovia. Zeszłorocznymi finaliści po za Cracovią a więc Wisła krakowska, Lechia poznańska i ŁKS w tym roku nie odegrali poważniejszej roli w mistrzostwach.

Turniej krynicki potrwa trzy dni i każdego dnia odbywać się będą dwa mecze, zakończenie rozgrywek nastąpi zatem w najbliższy piątek. Po turnieju PZHL zorganizuje w Krynicy obóz kondycyjno-przygotowawczy dla reprezentacyjnej drużyny Polski, która zmierzy się w meczu międzynarodowym z Czechosłowacją.

Tytułu mistrza Polski bronić będzie

ŁKS pokonał ZZK (Inowrocław) 12:4

Nadspodziewanie słabą formę wykazał Różycki

Towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami ŁKS i ZZK w Inowrocławiu zakończył się zasłużonym zwycięstwem ŁKS w stosunku 12:4.

lińskim, w średniej Pisarski pokonał Dembowskiego, w półciężkiej Wieczorek zwyciężył Mochalskiego, który poddał się w trzecim starciu.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS-u):

W ringu sędziował ob. Mrowiński (Toruń), na punkty Twardowski (Łódź), Gre da (Toruń) i Biskup (Inowrocław).

w wadze muszej Kamiński pokonał na punkty Szulca II, w koguciej Różycki poddał się w trzecim starciu Szulcowi I, w piórkowej Lipski uległ Głoniakowi, w pierwszej walce w wadze lekkiej Nogajski zwyciężył Puszczykowskiego, w drugiej walce tej wagi, Debisz pokonał Długosza, w półśredniej Olejnik wygrał z Bo

W Toruniu odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy zespołem „Gwardii” (Gdańsk) i pięciorgiem miejscowego „Pomorzanina”. Mecz zakończył się nieznaczącym zwycięstwem „Gwardii” w stosunku 9:7.

Harcerze dobrze grają chociaż nie mają własnego stołu ping-pongowego

W spotkaniu towarzyskim w tenisie stołowym pomiędzy drużyną świetlicy przy f-ce Strzelczyka a 11-tą drużyną harcerską zwyciężyli harcerze w przekonywującym stosunku 8:1, oddając jedynie punkt walkowerem. Spotkanie drużyn rezerwowych też przyniosło zwycięstwo harcerzom 5:4.

cesy i jest to jej pierwsza porażka, tym samym zwycięstwo harcerskich ping-pongistów za sługuje na większą uwagę.

Należy zaznaczyć, że drużyna świetlicy f-ki im. Strzelczyka odnosiła dotychczas same suk

Zespół harcerski wystąpił w składzie: Jakier, Milczarek, Łatkowski. Należy dodać, że harcerze nie posiadają własnego stołu do gry, a są mimo to jedną z lepszych drużyn, która ma za sobą także sukcesy jak pokonanie reprezentacji ZMP dzielnicy Widzew, dwukrotną wygraną z X Gimnazjum i szereg innych.

Rozkład treningów sportowców WZKS Bawelna

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki,

dla początkujących — od godz. 19—20,30 dla zaawansowanych — od godz. 20,30 —22, pod kierunkiem trenera — Garnarka Józefa.

Treningi sekcji piłki nożnej (zaprawa zimowa) odbywają się w środy i piątki od godz. 18 — pod kierunkiem trenera Chojackiego Stanisława.

Treningi sekcji gier sportowych odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 18, pod kierunkiem instruktora Gruszczyńskiego Ryszarda.

Powyższe treningi przeprowadza się w Hali Sportowej Gimnazjum Przemysłowego przy ul. Jerzego 22.

Zapisy przyjmują kierownicy sekcji w czasie treningów.

Sekcja ping-pongowa przyjmuje zapisy do turnieju wewnętrznego o mistrzostwo klubu. Turniej ten rozpocznie się dnia 19 bm. w lokalu klubowym przy ul. Ogródowej 24.

Automobilklub Łodzi zwołuje walne zebranie

W dniu 24 marca odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 61 doroczne walne zgromadzenie Automobilklubu Oddziału Łódzkiego. Zebranie rozpocznie się o godz. 17 w pierwszym terminie, 17,15 w drugim terminie. Walne zebranie dokona wyboru nowych władz Automobilklubu Łódzkiego.



I teraz, ujrawszy ją w bramie, przywitał ją grzecznie.

— Dokąd idziesz? Na jakąś randkę? — spytała go (mówili sobie przez „ty”, bo choć Tychwicz nie bardzo był tym za chwycony, zdążyli już wypić „bruderschaft”).

— Jak byś zgadła! Idę do „Esplanady”.

— Zobaczyć się z panną Storską? — zmrużyła oczy.

— Jesteś jasnowidząca!

— A ty bałamut! — uderzyła go żartobliwie rękawiczką po ramieniu, — ale pochwalam twój gust: Teresa jest ładną i elegancką panną...

— I ja myślę o niej to samo! — rozśmiała się i spytała niedyskretnie.

— A ty dokąd się wybierasz?

— Do Domu Mody Gabrieli Gren. Obiecano mi zaprezentować jakiś nowy, oszalałabym piękny model sukni...

— I w tej również wyglądasz frapująco! — zauważył dwornie.

— Czyżbyś to i ty w końcu zauważyła? — spojrzała mu w oczy tak jakoś inaczej niż przed tym. — Bo miałam wra-

żenie, że nie dostrzegając tego dotychczas.

Zniżyła głos i lekko oparła się o niego.

— Choć wtedy na balu byłeś zupełnie inny...

— Wtedy jeszcze nie byłaś moją ciotką! — zażartował.

— A ty nie znasz Teresy Storskiej! zareplikowała, podchodząc już do samo chodu.

Siedzący w ślicznym, lśniącym „Rollce Roversie” szofer otworzył drzwiczki wozu.

— Dokąd jedziemy? — spytał Tychwicz, czując, że nie dostrzega Strzelmirskiego.

Strzelmirski czuł wyraźną idiosynkrazję do tego przystojnego, bezczelnego młodzieńca, o którym krążyła fama, że z polecenia starego Tychwicza śledzi je go żonę i donosi mu o wszystkich jej eskapadach.

Nawet nie kiwnął mu więc teraz głową i pożegnawszy Felicję — chociaż ta zapropomowała mu, że podwiezie go ka wałeczek — poszedł pęchotą.

To był jeszcze jeden nawyk, jaki pozostał mu po długoletniej służbie w wojsku: lubił ruch, a taka mała przechadzka jak ta, orzeźwiała go Niemniej, niż przysnuc, jaki przed chwilą wzięty w łazienkę.

Do „Esplanady” przyszedł — znów je dna żołnierska cnota — punktualnie. Był przygotowany, że i tym razem przyjdzie mu czekać długo na Teresę, spotkała go jednak miła niespodzianka, bo kilka minut potem zobaczył pannę Storską, która wszedłszy na salę, zaczęła się rozglądać, odpowiadając lekkim ukłonem na ukłony licznych znajomych.

Zauważywszy go w końcu — wysoka, strojna — podeszła do jego stolika.

— Podziwiam punktualność pani! — uśmiechnął się, całując pachnącą jej dłoń.

— Towarzystwo pana wyrabia we mnie coraz to więcej towarzyskich zalet! — Teresa uśmiecha się z kolei i zamawia czekoladę z kremem.

Zaczęli mówić o rzeczach obojętnych.

— A jak się pan bawił wieczorem? — spytała go wreszcie. — Bardzo żałuję, że miał pan wczoraj ważny rodzinny brydż i nie był z nami w Filharmonii na koncercie... Turska - Bandrowska śpiewała naprawdę ślicznie! Byliśmy nią wręcz zachwycony!

— „Byliśmy” to znaczy kto? — spojrzął na nią uważnie.

— To znaczy mama i ja. A pan może sądził, że byłam w jakiejś większej męskiej asyście? Nie, nie, byliśmy zupełnie sami! Tylko w czasie antraktu do-

szedł do nas na chwilę Norbert Gorwicz.

— Gorwicz? — spochmurniał Strzelmirski. — Nie wiem dlaczego, ale nie lubię tego człowieka. Jest on dla mnie zanadto skomplikowany. Ma twarz męczennika i romantyka, ale oczy o spojrzeniu twardym, przedsiębiorczym, zdobywczym. Więc kimże on jest w istocie? Ma rzytcielem, czy człowiekiem czynu? Nie, nie umiem go zwrócić i dlatego nie lubię go: jak z tej tajemnicy!

— A może podświadomie jest pan o niego trochę zazdrosny? — żartobliwie pogroziła mu palcem Teresa.

— Może i to też... Mam odwagę przyznać, że jestem rzeczywiście o pana zazdrosny. Nie lubię więc, jeśli ten typ kręci się koło pani!

— Jest pan niesprawiedliwy, określał ją go w tak pogardliwy sposób Norbert Gorwicz to naprawdę interesujący mężczyzna, to dżentelmen, który umie zaciekawić kobietę. Każda jego rozmowa jest jak prolog dobrze napisanej powieści, po przeczytaniu którego czytelnik zastanawia się: co dalej?

Zauważyła, że spochmurniał, dorzuciła więc szybko:

— Tylko, że on jest (skoro użyciłam już tego porównania, konsekwentnie brnę więc dalej) jak książka, którą po przeczytaniu odkłada się, a żeby już nigdy więcej do niej nie wrócić. A pan...

Urwała półzaczęte zdanie może dlatego, że nie umiała od razu znaleźć efektownego określenia, a może dlatego, że chciała go trochę podrażnić celową pauzą. (D c n.)